

Dorota Pomykała Patrzy na ś z radością

Dorota Pomykała,
polska aktorka
filmowa,
telewizyjna
i teatralna.

WIELKIE MARZENIE

– Potrafię rozśmieszać i rozplakać. Najbardziej tęsknię za kamerą. Ja tak naprawdę nigdy nie miałam takiej pełnej roli filmowej. Może to przede mną? Teraz przechodzę etap matek. Ciągłe gram jakiegoś matki – wyznaje Dorota Pomykała.



Z siostrami: Danutą i Urszulą, Dorota Pomykała była zżyta od wczesnego dzieciństwa. Do tej pory mają ze sobą świetny kontakt i mogą na siebie liczyć.

Pochodzi ze Śląska, z artystycznie utalentowanej rodziny. Zakochana w koledze-aktorze przez lata czekała na szczęśliwy związek. Dziś w końcu poukładała sobie życie.

Jej rodzinny dom w szaroburym wówczas Bytomiu był zawsze rozśpiewany. Wystarczyło, że ktoś zaintonował piosenkę, a dołączała się cała rodzina. Mała Dorotka Pomykała, rezolutna blondyneczka, to uwielbiała. Brała do ręki drewnianą łyżkę, która zastępowała mikrofon, i naśladowała Urszulę Sipińską, swoją wielką idolkę.

Artystyczne geny odziedziczyła po rodzicach. Ojciec, Kazimierz, marzył o aktorstwie. Miał nawet grać w Teatrze Wyspiańskiego w Katowicach. Karierę na scenie jednak nie zrobił, bo na przeszkodzie stanęła mu prawdziwa miłość. Zakochał się w Stasi. Żeby udowodnić ukochanej, że jest odpowiedzialnym mężczyzną, potrafiącym zarobić na rodzinę, zatrudnił się w kopalni. Został górnikiem. Pobrali się, na świat przyszły trzy córki. Oprócz Doroty, Danusia i Ula, która pięknie grała na akordeonie, śpie-

wała, ale została pielęgniarką. Ich mama z kolei potrafiła wy czarować córkom lalki z tego, co znalazła pod ręką. Rodzice nie kupowali im zabawek, bo uważali, że samodzielne ich wykonanie pobudza wyobraźnię. Dorota była niezłą rozrabiarą. Do głowy przychodziły jej szalone pomysły. „Pewnie dlatego, że miała być chłopcem”, kiwali głowami rodzice. Ale siostry wcale jej nie ustępowały. Pewnego dnia dostała od zadurzonego w niej młodzieńca kanarka. Kiedy wróciła z wakacji, po ptaszku nie pozostał ślad. – Siostra przehandlowała go za podręczniki – śmieje się aktorka. Chętnie wraca wspomnieniami do czasów liceum, kiedy razem z rówieśnikami chodziła do miejskiego parku. – Nosiliśmy buty „bitelsowy” i dżinsowe kurtki z Peweksu. To był taki trend wolnościowy – wspomina z rozrzewaniem.

W liceum marzyła o studiowaniu psychologii. Nigdy nie występowała na szkolnych akademiiach czy przedstawieniach. Lubiła jednak przyciągać uwagę. Założyła jakiś szalowy ciuch, czy wejść do kina na chwilę zanim zgasną światła, by wszyscy na nią patrzyli. Wiedziała już, że ma po ojcu talent komediowy. Wystarczyło, że strzeliła minę i cała klasa się śmiała. Postano-

wiat

Jako młoda dziewczyna śpiewała w „Piwnicy pod Baranami”.



Dorota Pomykała z Janem Englertem w filmie „Ukryty w słońcu”. Od 1979 roku parę przez lata łączyło gorące uczucie, które jednak nie skończyło się małżeństwem.

wiła zrealizować niespełnione plany taty. Dostała się do szkoły teatralnej w Krakowie. Marzyła, by pracować ze swoim idolem, Markiem Grechutą. Jedyną drogą była Piwnica pod Baranami. Poszła więc po prostu do Piotra Skrzyneckiego i poprosiła, by ją przesłuchał. Udało się, dołączyła do zespołu. Zrezygnowała ze śpiewania z powodu ambicji. Uznała bowiem, że nigdy nie dorówna Ewie Demarczyk.

Na początku kariery, na planie filmu „Ojciec królowej”, poznała Jana Englerta. Za-

kochali się w sobie od pierwszego wejrzenia. Englerter od 18 roku życia był jednak żonaty z koleżanką z roku, Beatą Sołtysik. Miał trójkę dzieci. Mieszkał w Warszawie, ona w Krakowie. 10-letni trudny romans pełen był tęsknoty, niedosytu z krótkich spotkań i wyrzutów sumienia. Jan dla Doroty nie zdecydował się po-

„Najważniejsze jest dla mnie zdrowie, potem miłość, a dopiero gdzieś później pieniądze.”

rzucić rodziny. Zrobił to dla innej. Czuła się oszukana, rzuciła się w wir pracy. Razem z siostrą Danutą otworzyła Studio Aktorskie i Policealną Szkołę Aktorską Art Play. Najpierw w Bytomiu, potem w Katowicach. Młodzież pokochała to miejsce. Przez jej placówki przewinęły się znane dziś aktorki: Anna Guzik, Sonia Bohosiewicz, Kamilla Baar. Ich nauczycielka nie zagrała nigdy

wielkiej filmowej roli, ale nie lamentuje z tego powodu. – Zgorzknienie fundujemy sobie sami – podkreśla. Lubi cieszyć się życiem, baterie ładuje w ciepłych

krajach. Stara się patrzeć na świat z optymizmem, cieszyć drobiazgami, choćby spotkaniem w rodzinnym gronie, pieleniem grządek w ogrodzie mamy. Niedawno w jej życiu pojawił się mężczyzna. Przyznaje, że nareszcie spotkała miłość i ma partnera, ale nie chce o tym publicznie rozmawiać.